

Wszyscy lubimy powtarzać, że dawno wyrośliśmy ze świata bajek, że jesteśmy całkiem dorośli, bo wszak dorosłym być wypada. Ale jakże często — gdy nikt nie widzi — oddajemy się marzeniom, wracamy do krainy naszych dziecięcych snów i zaczarowań. Wszak właśnie wtedy upewniano nas, że wszystko kończy się szczęśliwie, każde zło zostaje w końcu zwalczane, każda stęskniona księżniczka wpada w ramiona swego księcia, zły czarownik musi przegrać. Kto nie lubi w złych chwilach powrócić do tego bajkowego świata magii?

Być może nasze dzieci, oglądające z otwartymi buziąmi teatralne przedstawienia, wspomną je po latach i też zatęsknią. A póki co chłoną ten świat czarów.

Dzieci, które wybrały się na premierę „Sindbada” w gorzowskim teatrze, na pewno nie żałują tego czasu. Piękne piosenki, wspaniałe szaty księżniczki, piratów i marynarzy, urokliwe fale morskie i szalejący Diabeł Morski robią oszałamiające wrażenie. Scenografia **Teresy Ponińskiej** jest prześlizczona, a udało się ją stworzyć dzięki pomocy gorzowskiej „Silwany”, która udostępniła produkowane przez siebie tkaniny. Było więc kołorowo, zwiewnie i powabnie.

„Sindbad” według Bolesława Leśmiana jest bajką trudną w odbiorze. Tym trudniejszą, że w spektaklu wykorzystano je dynie fragmenty większej całości. I zdarzyć się może, że mniej uważne dzieci tracą

sens, nie będą wiedziały, co to się z tym Sindbadem zegłazem dzieje. Pewnie dlatego łatwiej będzie dzieciom starszym, maluchy koncentrują się na podziwianiu strojów, ale... takie bywają początki obcowania z teatrem. Nie zniechęcam więc maluszków, niech idą, zachlęsną się atmosferą teatru, światłem i kolorami.

Teatr

Sindbad w Gorzowie

Świat dzieci jest prosty i logiczny. Przypomina o tym reakcja — spontaniczna, otwarta. Głośno dopingują Sindbada do walki ze złym duchem, protestują przeciwko kłamstwu i oszustwu. Kiedy zapytałam 5-letnią Agatę o to, co najbardziej jej się nie podobało, odpowiedziała: to, że tam był Hinbad, który udawał Sindbada i chciał mu zabrać królową.

Dzieciom nie podobały się też piosenki. Nie dlatego, że były nieciekawe. Nikt, ani do rośli ani tym bardziej dzieci nie słyszą, nie rozumieją słów. Fatalne nagłośnienie i nieudane próby pół-playbacku to bodąże największy zarzut pod adresem tej inscenizacji. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że następne spektakle będą

pod tym względem bardziej udane.

Gorzowski zespół jest coraz sprawniejszy ruchowo. Widać to także przy okazji i tego spektaklu. Ruchy lekkie, powabne, taneczne. Jakaż przyjemna odmiana. Dzieci też z przyjemnością „chłoną” ten roztańczony korowód baśniowych postaci.

„Sindbad” to baśń o nie-

końcu wrócić do domu. Nie na długo, bo przecież gdzieś za progiem czekają kolejne przygody. Po chwili odpoczynku pora więc wyruszyć. Tak, to jest świat naszych dzieci. Ofiarujemy więc naszym pociechom teatralną przegrodę.

Spektakl jest dosyć długi, do brze więc, że reżyser (**Cezary Karpiński**) nie zapomniał o wciągnięciu dzieci do tej krajiny czarów. Aktorom udało się nawiązać kontakt z młodymi widzami. Niektóre dzieci — nawet nie pytane — podpowiadały głośno właściwe rozwiązania. Świadczy to o tym, że bajeczka wciągała, że dziecięca publiczność zapomniała iż to tylko teatr.

Wybermy się więc z naszymi pociechami obejrzeć Sindbada. Nuda nas tam nie dopadnie. A do aktorów i reżysera prośba — słowa piosenek naprawdę powinny być słyszane. Widzowie pierwszych rzędów mieli szansę o nieco wyłapać, ci z dalszych — nie rozumieli ani słowa.

Jagoda Bokuniewicz

„SINDBAD” wg Bolesława Leśmiana. Reżyseria: **Cezary Karpiński**. Scenografia: **Teresa Ponińska**. Choreografia: **Rajmund Sobiesiak**. Muzyka: **Jerzy Milian**, opr. muzyczne — **Lech Serpina**. Występują: **Marek Jędrzejczyk**, **Tadeusz Dobrosielski**, **Wacław Welski**, **Bogumiła Jędrzejczyk**, **Anna Łaniewska**, **Ewa Matusiak**, **Marek Czyżewski**, **Henryk Józwiak**, **Janusz Kaczmarek**, **Stanisław Gatecki**, **Beata Chorążkiewicz**, **Grażyna Sulikowska**, **Edyta Milczarek**, **Dariusz Chodała**, **Bożena Pomykała**, **Teresa Lisowska**, **Iwona Hauba**.

Premiera: kwiecień 1991, Teatr im. Osterwy w Gorzowie.